Rok V. Sobota dnia 24 sierpnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 193

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Jako cymbał grzmiący, jako miedź brząkająca.

Jedną z głównych cech kampanji wyborczych, jakie dawniej przeżywaliśmy, było ubieganie się o względy wyborców przez... mamienie ich, by nie powiedzieć wprost: przez ich oszukiwanie. Reklama i obietnice — stanowiły stały repertuar tej kampanji. Chodziło o robienie sobie sztucznej popularności. Szermowano więc bez krzty poczucia odpowiedzialności na prawo i lewo słowami, poza któremi nic realnego i prawdziwego się nie kryło Obiecywano chłopu i robotnikowi, rzemieślnikowi i kupcowi, urzędnikowi i inteligentowi rzeczy, których spełnienie przekraczało realne możliwości. Nazywało się to programem.

Przedewszystkiem jednak żerowano na przeciwstawności interesów poszczególnych warstw i stanów społeczeństwa. Pogłębiano właśnie tę rozbieżność interesów, stwarzano silne antagonizmy. Agitator, jadący na wieś, nietylko poczuwał się do prawa obiecywania chłopu złotych gór i jakby manny z nieba — ale również czuł się uprawniony do siania nienawiści przeciw ludności miejskiej, przedstawiając ją jako molocha, pożerającego owoce pracy chłopskiej. I naodwrót: proletarjatowi miejskiemu przedstawiano „paskopiasta" w najczarniejszem świetle.

W ten sposób szereg tygodni, poświęconych agitacji przedwyborczej, dawał widowisko dwóch, fatalnie na postawę społeczeństwa wpływających, akcyj: po pierwsze reklamiarstwa niemożliwych do spełnienia obietnic, po wtóre pogłębiania przeciwieństw między poszczególnemi warstwami społeczeństwa. Osad głębokiego rozczarowania i wzmożenia się antagonizmów społecznych było następstwem tego „zbożnego dzieła" przedwyborczych wysiłków agitacji międzypartyjnej.

Nie ulega wątpliwości, że w nowoczesnej strukturze społecznej, w skomplikowanem uwarstwieniu stanów i zawodów, nietylko istnieć, ale i ścierać się ze sobą muszą rozmaite tendencje, rozmaite interesy, zarówno materjalnej, jak i moralnej natury. Nie żyjemy w świecie utopij i świat nie przedstawia się tak, jak to czytamy w utopijnych powieściach od Belamy'ego po Wellsa. Naturalne ścieranie się rozbieżnych interesów wymaga nietylko bacznej obserwacji, ale również i czynników, któreby właśnie te rozbieżności sprowadziły do wspólnego mianownika, regulowały i zestawiały.

W żadnym jednak razie to ścieranie się nie może przyjmować form, szkodliwych dla Państwa — ani też hamować biegu spraw i problemów stawianych przez życie.

A ten właśnie skutek odnosiły dawniejsze t. zw. „kampanje przewyborcze". Bo mamiąc obywatela niezniszczalnemi obietnicami, reklamując słownie pewne możliwości, którym „a priori" brak było odpowiednika w rzeczywistości — stwarzały te okresy przedwyborcze szereg fikcyj, poważnie dezorjentających społeczeństwo, a dla Państwa wręcz szkodliwych.

Bo przeciętny obywatel, rolnik i robotnik, rzemieślnik i drobny kupiec, czy urzędnik, przeszedłszy przez ten huraganowy ogień walących się nań podczas kampanij przedwyborczych frazesów agitacyjnych, reklam i obietnic — tracił zupełnie orjentację, co właściwie w zagadnieniach społecznych, gospodarczych i kulturalnych jest osiągalne i realne, a co tylko szumną pianą, rozpływają się i ulatniają z chwilą, gdy okres wyborczy się skończył.

Tej deprawującej jeno społeczeństwo robocie trzeba było przeciwstawić inną zupełnie metodę sprowadzania do wspólnego mianownika, uzgadniania i załatwiania przeciwstawności i rozbieżności interesów poszczególnych warstw i stanów. Metodę rozważania każdej rzeczy przy wspólnym stole obrad i po wysłuchaniu wielostronnych naświetleń. Bo tylko w ten sposób można dojść do postanowień, załatwiających istotnie i praktycznie każde zagadnienie.

Wiemy, jak owocne rezultaty wydała ta właśnie metoda, gdy już w listopadzie 1930 roku większość społeczeństwa odwróciła się od reklamiarskich obietnic międzypartyjnej agitacji, a wyłoniła reprezentację parlamentarną, w skład której weszli ludzie, wyobrażający całą skalę interesów społecznych, wszystkie przeciwieństwa poglądów na praktyczne zagadnienia życia — ale przeniknięci myślą o łagodzeniu tych przeciwieńtw, a nie ich pogłębianiu, o rozstrzyganiu, a nie wygrywaniu ich na benefis tej czy owej doktryny partyjnej.

I wiemy też, jakie przeobrażenia w społeczeństwie dokonał ten przykład, dany przez zespół ludzi, dążących do uzgadniania sprzeczności. a nie do ich agitacyjnego wyzyskiwania. Wiemy, że przeolbrzymia większość społeczeństwa zrozumiała już wagę mówionego słowa, wagę prawdy, choćby niepopularnej, że zrozumiała całą śmieszność owych platonicznych „rezolucyj" i owych obietnic, jakiemi zasypywano wyborców z central partyjnych i że dziś już wszystkie te dawne sposoby demagogji przedwyborczej, jakie przeżywaliśmy, gdy walor miała stara ordynacja wyborcza, uchodziłyby w oczach miljonów wyborców jakoby „cymbał" kiepsko brzmiący, jakby miedź brząkająca".

Wytarty do cna szeląg obietnic i demagogji oszukańczej nie ma już na szczęście kursu w naszem życiu publicznem.

W Afryce zagrają wkrótce armaty.

Wczorajsze obrady rządu brytyjskiego. — Mobilizacja w Abisynji. Włochy nie odstąpią od swych zamiarów.

LONDYN. Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego rozpoczęło się o godz 11 i trwało z przerwą obiadową do późnej nocy. Uchwały, jakie padły na tem posiedzeniu, nie są jeszcze znane.

Przed gmachem prezydjum rady ministrów, gdzie toczyły się obrady, zgromadziły się tak wielkie tłumy publiczności, że władze zmuszone były zamknąć gmach silnym kordonem policji. Publiczność demonstrowała przeciw Włochom.

LONDYN. Wczoraj na giełdzie londyńskiej panował nastrój nerwowego oczekiwania. Akcje prawie wszystkich banków wykazywały tendencję zwyżkową.

Spowodu dużej podaży ze strony Chin w związku z obawami, że W. Brytanja będzie zamieszana w wypadki włosko-abisyńskie, bankierzy i eksporterzy niechętnie odnawiają kredyty, udzielane dotychczas Włochom i nie chcą im przyznać dalszych kredytów finansowych na zakup towarów.

Jeden z banków t. zw. wielkiej piątki odwołał kredyt, udzielony Włochom.

Paryż i N. Jork również są niechętnie usposobione do udzielania Włochom kredytów. Dlatego też zadawane jest pytanie, skąd Włochy czerpać będą fundusze do prowadzenia wojny.

PARYŻ. W rozważaniach prasy nad posiedzeniem gabinetu angielskiego uwydatnia się tendencja do obarczania Anglji odpowiedzialnością za dalszy przebieg wypadków.

Uważają, że zamknięcie kanału Sueskiego przez Anglję Włochy uważałyby za powód do wojny.

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński zarządził ogólną mobilizację, doszedłszy do przekonania, że wszelkie nadzieje utrzymania pokoju rozwiały się całkowicie. Wczoraj dwie nowe dywizje armji abisyńskiej zostały odkomenderowane na granice włoskiego kraju Somali

RZYM. Przygotowania do wojny z Abisynją postępują szybkim krokiem naprzód. Sztab generalny armji abisyńskiej doszedł obecnie do przekonania, że abisyńska flota powietrzna nie powinna brać udziału w wojnie, samoloty abisyńskie są bowiem przestarzałej konsrukcji Będą one używane jedynie do służby łącznikowej.

Rzeczoznawcy abisyńscy stoją wogóle na stanowisku, że wojna powietrzna nad Abisynją jest niemożliwa z uwagi na silne wiatry, panujące w górskich okolicach tego kraju. Rząd abisyński zarządził natychmiastowe szczepienie ochronne w całej armji przeciw tyfusowi, paratyfusowi i ospie. Okres deszczów w Abisynji zbliża się ku końcowi.

LONDYN. Według prowizorycznych obliczeń liczba wojsk włoskich w Afryce wynosi obecnie około 200.000.

BOMBAJ (Indje). Zapowiedziane posiłki dla straży poselstwa angielskiego w Addis Abeba będą wynosiły 150 żołnierzy pułku pendżabskiego z większą ilością karabinów maszynowych i obfitemi zapasami. Straż poselstwa angielskiego liczy obecnie 50 żołnierzy indyjskich.

NOWY JORK. Do Abisynji płynie jacht amerykański „Trenora", wiozący pod protektoratem Czerwonego Krzyża lekarstwa, przyrządy operacyjne oraz materjał opatrunkowy i przeciwgazowy, wartości kilkaset tysięcy złotych.

RZYM. Z wynurzeń prasy włoskiej, atakującej gwałtownie rząd angielski za jego stanowisko, zajęte w zatargu włosko-abisyńskim, wynika, że bez względu na sankcje, jakie zastosuje zbierająca się 4 września Rada Ligi Narodów, Włochy nie zrezygnują ze swych zamiarów zdobycia Abisynji.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA W środę w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premjera W. Sławka posiedzenie Rady Ministrów.

Rada uchwaliła 2 projekty dekretów Prezydenta Rzplitej o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie" oraz o nadaniu Bibljotece Narodowej nazwy „Bibljoteka Narodowa Józefa Piłsudskiego".

Następnie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej. Projekt pozostaje w związku z wejściem w życie Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r., co spowodowało konieczność dostosowania do wytworzonego przez nią stanu prawnego przepisów, normujących wydawanie Dziennika Ustaw.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i niektórych pojazdów konnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego. Rozporządzenie to uprzednio rozważane było przez Komitet Ekonomiczny Ministrów.

Ceny zbożowe na krajowych rynkach zwyżkują.

Zniżkowa tendencja, jaka panowała od dłuższego czasu na krajowych rynkach zbożowych w ostatnich dniach ustąpiła miejsca wyraźnej zwyżce cen. Zjawisko to daje się zauważyć na wszystkich naszych rynkach zbożowych, już od kilku dni. Tak więc żyto nowe notowane było ostatnio po 10.50 zł. za 100 klg., podczas gdy jeszcze niedawno cena jego wynosiła 9 do 9 75 zł. To sa mo ma miejsce w zakresie pszenicy.

Powodem tej zwyżki cen jest nader niewielka podaż zboża ze strony rolnictwa. Obrót na giełdzie warszawskiej w dniu 20 bm. wykazał tylko 625 ton żyta, a w dniu 19 bm. nawet zaledwie 335 ton, podczas gdy na zebraniach poprzednich, obrót żytem wynosił powyżej 1000 ton.

W związku z bardzo małem zaofiarowaniem zboża ze strony rolnictwa, ustał niemal zupełnie w ostatnich dniach wywóz zagranicę. Wysyłane są tylko nie wielkie transporty.

Należy dodać, że zwyżka cen zboża wystąpiła pomimo zupełnego braku akcji interwencyjnej ze strony Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego, które od dłuższego czasu działają na rynku w charakterze zwykłego kupca zbożowego, nabywając jedynie ilości nie zbędne do pokrycia zamówień zagranicznych.

Reklama jest dźwignią handlu.

Dogodny dostęp do mauzoleum z sercem Marszałka.

WILNO. Odbyło się tu posiedzenie rady miejskiej, na którem uchwalony został wniosek w sprawie wykupu gruntów w pobliżu cmentarza Rossa, a to dla dokonania niezbędnych prac regulacyjnych z powodu urządzenia cmentarza i grobowca oraz dojścia z miasta do niego.

Rada miejska wyasygnowała niezbędne kredyty, wyrażające się ogólną cyfrą 522.000 zł.

W związku z tem nastąpi wykup gruntów w najbliższym promieniu grobowca oraz wykup gruntów przy ulicy Piwnej i Rossa, gdyż ulice te uznano za jedynie dogodną arterję komunikacyjną z Ostrej Bramy do Mauzoleum z sercem Marszałka Piłsudskiego.

10 miesięcy więzienia za obrazę Pana Prezydenta Rzplitej.

RÓWNE. Sąd okręgowy w Równem rozpoznawał sprawę 27-letniego Onisima Zawalczuka, mieszkańca wsi Horodyszcze, w pow. rówieńskim, który po zgonie Marszałka Piłsudskiego, będąc pijanym, wyraził się obraźliwie o osobie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sąd skazał Zawalczuka na 10 miesięcy więzienia.

Turniej szachowy pań rozpoczął się wczoraj.

WARSZAWA. W dniu wczorajszym siedziba Olimpjady Szachowej była widownią rozpoczynającego się turnieju między kobiecemi mistrzyniami gry szachowej.

W skład Międzynarodowego Turnieju Pań o mistrzostwo świata wchodzi 11 uczestniczek z 8 państw: Austrji, Danji, Francji, Anglji, Irlandji, Norwegji, Polski i Czechosłowacji.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Polskę reprezentują aż 3 zawodniczki, są to: pp. dr. R. Hermanowa, dr. R. Gerlecka i p. Kowalska.

Nagrodę dla mistrzyni stanowi puhar Lady Hamilton-Russel.

Za polski węgiel — włoskie owoce.

RZYM. Wkrótce ma być podpisany w Rzymie — w wyniku długotrwałych pertraktacyj, prowadzonych przez delegację polską — układ handlowy polsko-włoski.

Oparty on będzie na zasadzie kompensacji węgla wzamian za owoce części składowe samochodów Fiata. Należy zaznaczyć, że węgiel polski jest znacznie tańszy od angielskiego.

Japonja zmierza do podboju całych Chin.

LONDYN. W związku z przyjazdem angielskiego eksperta finansowego do Chin, prasa chińska ostrzega przed grożącym Chinom podziałem pomiędzy mocarstwa.

Jakby w odpowiedzi na te obawy oficjalny organ armji kwantuńskiej „Mandżurja Daily News" podkreśla, że Japonja pretenduje do całego terytorjum Chin bez reszty.

Jednym z fundamentalnych punktów polityki japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych jest uważanie w chwili obecnej Chin Północnych za główny objekt polityki japońskiej, — w ślad za którym pójdą Chiny Centralne i Południowe.

Częściowy zwrot kolonij Niemcom?

PARYŻ. Kilka pism porannych przyniosi w sensacyjnej formie wiadomość z Londynu, jakoby w łonie rządu angielskiego rozważany był obecnie niezwykle śmiały plan, zmierzający do ostatecznego załatwienia konfliktu włosko-abisyńskiego.

Plan ten polegać ma na przeprowadzeniu nowego podziału mandatów kolonjalnych, przyczem miałyby zostać uwzględnione w szerokiej mierze życzenia Włoch.

Nadto — jak słychać — plan ten przewidywać ma również przyznanie Niemcom pewnych obszarów kolonjalnych.

Plan powyższy ma wejść pod obrady gabinetu brytyjskiego już w najbliższych dniach, a w razie jego zatwierdzenia treść jego zostanie zakomunikowana wszystkim zainteresowanym rządom jeszcze przed rozpoczęciem sesji wrześniowej Ligi Narodów, na której ma zapaść ostateczna decyzja w tej sprawie.

Prowokacja czeska.

MOR. OSTRAWA. Poseł mniejszości polskiej w Czechosłowacji, dr. Leon Wolf, interwenjował u władz sądowych w sprawie przebywającego w więzieniu czeskiem w Morawskiej Ostrawie działacza robotniczego Józefa Knoblocha z Trzyńca.

Polski działacz robotniczy oskarżony jest o wypowiedzenie nad grobem kolegi robotnika słów: „Niech ci ta ziemia polska lekką będzie".

Ze stołu operacyjnego do więzienia.

MOR. OSTRAWA. Mimo zapewnień udzielonych konsulatowi R. P. przez czeskie władze sądowe, że stan zdrowia więzionego harcerza polskiego Jana Delonga jest doskonały, stan jego o tyle się pogorszył, że zaszła konieczność przewiezienia go do szpitala, gdzie dokonano niemal w ostatniej chwili operacji. Po operacji reprezentanci władz sądowych domagali się od zarządu szpitala, aby natychmiast odwieziono operowanego do więzienia. Wobec wysokiej gorączki chorego, zarząd szpitala sprzeciwił się temu żądaniu.

Spłonęła fabryka w Łodzi.

ŁÓDŹ. Onegdaj wybuchł groźny pożar w jednej z większych firm przemysłu włókienniczego Gampe i Albrecht przy ul. Piotrowskiej 39. Ogień powstał wkrótce po wyjściu robotników, w dwupiętrowym budynku, mieszczącym apreturę, farbiarnię, wykończalnię i suszarnię. Płomienie objęły wkrótce cały budynek. Po 3 godzinnych wysiłkach ogień zdołano zlikwidować. 1 i 2 piętro budynku, w którym powstał pożar doszczętnie spłonęło. Uratowano jedynie parter, mieszczący maszyny farbiarni, które uległy zresztą poważnym uszkodzeniom. Ogólne straty wynoszą ponad 250 tys. zł.

Podpalił stodołę wraz z własnem dzieckiem.

PIOTRKÓW. Pomiędzy mieszkańcami wsi Krzepców, pow. piotrkowskiego, Wojciechem Tarczyńskim a jego zięciem Stanisławem Droździem od dłuższego czasu istniały nieporozumienia.

Wczoraj Dróżdż pobił dotkliwie swego teścia oraz swą żonę, poczem, pod wpływem silnego zdenerwowania, wybiegł na podwórze i podpalił stodołę, w której znajdowała się jego 3-letnia córeczka, o czem szaleniec nie wiedział. Stodoła spłonęła, a dziecko spaliło się żywcem. Dróżdż zbiegł i ukrywa się.

Eksploatacja węgla w lipcu.

KATOWICE. Wydobycie węgla kamiennego w Polsce w lipcu b. r. wyniosło ogółem 2 350 864 tonn, z czego na wojew. śląskie przypada 1.785.000, a na rewir dąbrowsko-krakowski 565786. Zbyt w kraju wyniósł 1.303.582. Eksport — 807.708 tonn.

Narazie regencja.
Austrja dąży do monarchji.

WIEDEŃ. Rząd kanclerza Schuschingga szuka sposobu zadośćuczynienia żądaniom monarchistów bez przywracania tronu Habsburgom. W tym celu w kwietniu przewiduje się możliwość niewybierania prezydenta po wygaśnięciu mandatu Miklasa, a ustanowienie na to miejsce regenta na okres 15 lat. Regentem zostałby syn arcyksięcia Franciszka Ferdynarda Max von Hohenberg. Rząd austrjacki spodziewa się, że tego rodzaju rozwiązanie sprawy nie spotkałoby się ze sprzeciwem ze strony państw Małej Ententy, ani Francji.

Ruch katolicki w Niemczech pod kontrolą Gestapo.

BERLIN. Tajna niemiecka policja państwowa zorganizowała w Duesseldorfie i Monachjum dwie nowe ekspozytury, których zadaniem ma być przeprowadzanie ścisłej kontroli nad całym katolickim ruchem opozycyjnym w Niemczech.

Nowe to zarządzenie powzięte zostało z uwagi na toczące się obecnie w Fuldzie obrady konferencji biskupów niemieckich, których wynikiem może być utworzenie jeszcze bardziej niż dotychczas zwartego frontu katolików na obszarze całych Niemiec.

Trzecia pożyczka wewnętrzna w Niemczech.

BERLIN. Rząd niemiecki projektuje rozpisanie trzeciej już z rzędu w b. r. pożyczki wewnętrznej. Ten projekt rządu niemieckiego pozwala przypuszczać, że rokowania dra Schachta z zagranicą, a w szczególności z Anglją w sprawie uzyskania kredytów dla Niemiec całkowicie się rozbiły.

W Kolonji usunięto napisy antyżydowskie.

KOLONJA. Dotknięci masowem opuszczaniem miasta przez turystów zagranicznych, kupcy kolońscy wystosowali do burmistrza petycję, domagając się usunięcia afiszów i odezw anty żydowskich, rozlepionych w całej Kolonji przez partję hitlerowską, co było właśnie powodem masowego wyjazdu turystów.

Z polecenia rady miejskiej afisze te i odezwy zostały usunięte.

Zwłoki Jonesa spalone na cmentarzu japońskim.

PEKIN. Trumna ze zwłokami dziennikarza angielskiego Jonesa, przybyła tu wczoraj po rozpoznaniu tożsamości zamordowanego przez korespondenta niemieckiego biura informacyjnego Muellera.

Trumnę ze zwłokami przeniesiono do krematorjum na cmentarzu japońskim, gdzie zwłoki zostały spalone.

390 kilometrów samolotem na godzinę!

LONDYN. Minister lotnictwa postanowił niezwłocznie zaopatrzyć niektóre eskadry lotnicze w samoloty, osiągające przeciętną szybkość 390 kilometrów na godzinę.

Szybkość ta będzie mogła być osiągnięta dzięki nowemu typowi motorów.

Epidemja śpiączki w Japonji.

TOKIO. W zachodniej Japonji i dalszej okolicy miasta Kobe wybuchła nieoczekiwanie epidemja śpiączki. Dotychczas zachorowało około 200 osób, z czego 85 zmarło.

Epidemja rozszerza się w zastraszający sposób.

40 robotników przygniecionych przez hangar.

BUKARESZT. W rumuńskiej fabryce samolotów I. A. R. w Kronsztahzie wydarzył się okropny wypadek budowlany.

Z nieustalonej narazie przyczyny zawalił się będący w budowie hangar, przygniatając 40 robotników. Dotychczas zdołano wydobyć 16 ciężko rannych i i 6 zabitych. Los pozostałych jest narazie nieznany, nie ulega jednak wątpliwości, że kilku spośród nich poniosło śmierć. Akcja ratunkowa trwa bez przerwy.

Konfiskata urzędowego organu dra Schachta.

BERLIN. Z polecenia władz narodowo-socjalistycznych skonfiskowane zostało w Bremie, pismo gospodarcze „Eildienst", wydawane przez dra Schachta, będące oficjalnym organem niemieckiego ministerstwa gospodarstwa.

Konfiskata nastąpiła z powodu ogłoszenia w tem piśmie pełnego tekstu przemówienia, jakie dr. Schacht wygłosił przed kilku dniami z okazji otwarcia targów w Królewcu.

Ruch rewolucyjny w Albanji.

TIRANA. Sytuacja w Albanji jest w dalszym ciągu niewyjaśniona

Według doniesień ze źródeł greckich aresztowano po ostatniej rewolucji przeszło 20 wybitnych osobistości, w tem wielu polityków i oficerów rezerwy.

Przywódcy obecnego ruchu powstańczego, Vrelagi i Vrioni noszą się z zamiarem obalenia króla Zogu i obwołania republiki albańskiej pod prezydenturą Fan Noli. Propaganda rewolucyjna trwa w dalszym ciągu

Politycy greccy przypuszczają, że Włochy w razie dalszego zaostrzania się sytuacji dokonać okupacji Albanji.

Zamach na przewodniczącego Kominternu.

MOSKWA. Dokonano tu zamachu na przewodniczącego kongresu Kominternu Dimitrowa, którego ranił jakoby ciężko z rewolweru porucznik czerwonej armji Soboljonew. Zamach dokonany miał zostać w chwili, gdy Dymitrow opuszczał Kreml. Stalin zarządził niezwłocznie wzmocnienie straży kremlowskiej. Szoboljonewa aresztowano.

Śmierć od pioruna.

LUBLIN. We wsi Zarębów, pow. łukowskiego podczas burzy w 17-letniego Jana Krasuskiego, znajdującego się w polu wraz z matką, w pewnej chwili uderzył piorun, zabijając go na miejscu u stóp matki.

Schwytanie bandyty.

LUBLIN. — W Sokołowie Podlaskim posterunkowy P.P. Stanisław Pełaszyński natknął się na pewnego osobnika, którego usiłował wylegitymować. Osobnik ten wystrzałem z rewolweru i ciosem z bagnetu zranił posterunkowego. Opryszek mimo to został ujęty i okazało się, że jest nim niejaki Edward Szymański, poszukiwany oddawna bandyta, drugi uczestnik krwawej walki z policją w Lublinie.

W kilku wierszach.

— Rząd włoski zniósł giełdy towarowe w Bolonji, Florencji, Fiume, Genui, Medjolanie, Neapolu, Padwie, Turynie, Trjeście i Wenecji.

— Rząd polski otrzymał od rządu niemieckiego zawiadomienie o wizycie pancernika niemieckiego „Admiral Scheer" w Gdańsku.

— W Czechosłowacji w dalszym ciągu wzbiera fala drożyzny. W ciągu sierpnia podrożały: nabiał o 10 proc., mięso wieprzowe o 10,5 proc., cukier o 3,4 proc., kawa o 3.5 proc. ziemniaki o 11 proc., inne artykuły również zwyżkowały.

— Przybył do Warszawy red. Jan Otmar-Berson, korespondent „Gazety Polskiej" i P.A.T., zmuszony, jak wiadomo, do opuszczenia Moskwy.

— Były prezydent repubiiki greckiej Konduriotis zmarł wczoraj w Atenach.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 24 sierpnia Bartłomieja Ob
Wschód słońca o g. 4,45 Zachód o g. 18,45,

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: —Nowy Rynek, Al. Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Wojewoda kielecki dr. Dziadosz w Częstochowie. W dniu wczorajszym do Częstochowy przybył wojewoda kielecki dr. Dziadosz wraz ze swą małżonką i dwiema córkami i w towarzystwie ich oraz starosty Rogowskiego, prezydenta miasta Mackiewicza, podinspektora szkolnego Cieśli, naczelnika miejskiego wydziału oświaty i kultury Stali i kierowników szkół powszechnych Wieruszewskiego i Rucińskiego zwiedził miejski zakład wychowawczy przy ulicy Sobieskiego.

Następnie wszyscy udali się na zwiedzenie wielkiego gmachu szkolnego przy ulicy Narutowicza, w którym mieszczą się szkoły powszechne №№ 6 i 7. W pierwszej szkole gości oprowadzał po lokalu i udzielił im wyjaśnień kierownik Wieruszewki, w drugiej kierownik Ruciński.

Wieś w obliczu zbliżających się wyborów do Sejmu. Otrzymaliśmy od naszych korespondentów z gmin szereg wiadomości, rzucających ciekawe światło na nastroje przedwyborcze panujące w południowo zachodniej części naszego powiatu, a m. na terenie gmin Popów, Miedźno i Lipie.

Jeśli chodzi o gminę Popów, to ośrodkiem propagandy antywyborczej była wieś Popów, gdzie pewien wyrostek w wieku przedpoborowym, utrzymujący stały kontakt z Poznaniem, energicznie propagował bojkot, usiłując przekonać gospodarzy, że włościanie w przyszłym Sejmie nie znajdą obrony swych interesów.

Taki sam gołowąsy wyrostek przez dłuższy czas mącił głowy gospodarzy z gminy Miedźno, przekonywując ich wszelakiemi sposobami, by nie szli do urn wyborczych.

To zasypywanie oczu piaskiem kłamliwej frazeologji partyjnej trwało dopóty, dopóki się nie znaleźli światli ludzie, którzy wystąpili z propagandą biegunowo przeciwnego hasła, hasła, że wieś zwartą ławą powinna iść do wyborów, aby wprowadzić do Sejmu ludzi uczciwych i światłych, którzy nie szukają w Sejmie osobistych korzyści, ani karjery, a chcą szczerze pracować dla dobra ludu wiejskiego.

Pod otrzeźwiającem działaniem tej propagandy wieś zaczyna rozumieć, że wcale nie trzeba być chłopem, aby w Sejmie uczciwie i godnie bronić interesów szerokich mas chłopskich i że skuteczną obronę tych interesów właśnie mogą przeprowadzić na terenie sejmowym tacy światli i wpływowi ludzie, jak czołowi nasi kandydaci minister Opieki Społecznyj Paciorkowski i kierownik Komunalnej Kasy Oszczędności i prezes Federacji Wacław Kobyłecki.

To nie są karjerowicze, którzy pchają się do Sejmu dla kilkuset złotych miesięcznie, a ludzie, mający zaszczytną przeszłość i wszelkie tytuły po temu, by otrzymać i godnie piastować mandaty zaufania publicznego.

Wieś, mając takich przedstawicieli i obrońców w Sejmie, w każdej potrzebie w każdej sprawie będzie miała do kogo się zwrócić.

Wieś nie wierzy agitatorom z pod różnych znaków partyjnych, którzy w imię celów politycznych usiłują nakłonić ją do wstrzymania się od wyborów. Wieś w obecnej ciężkiej sytuacji musi mieć w Sejmie światłych przedstawicieli i uczciwych obrońców.

Ujawniania odbiorców i dostawców domagają się izby skarbowe. Izby skarbowe zażądały od firm handlowych i przemysłowych przedstawienia wykazu odbiorców i dostawców pozostających w stosunkach handlowych z temi przedsiębiorstwami.

Wykazy te mają umożliwić władzom skarbowym orjentację co do obrotów, jak również służyć mają w walce z prowadzeniem przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych i płacenia podatków.

Ulgi podatkowe dla gospodarstw rolnych.

Ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 1 sierpnia br. w sprawie ulg podatkowych dla właścicieli gospodarstw rolnych.

Okólnik ten dotyczy zaległości podatkowych na rzecz Skarbu oraz wszelkich innych należności publiczno prawnych, jak samoistne daniny komunalne (np. podatek wyrównawczy, opłaty drogowe), opłaty na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, składki ogniowe itd. ściąganych przez urzędy skarbowe od właścicieli gospodarstw rolnych.

Za zaległości podatkowe okólnik uważa przypadające od właścicieli gospodarstw rolnych zaległości w podatkach: 1) gruntowym, 2) dochodowym wraz z dodatkiem kryzysowym i komunalnym, w całości, o ile gospodarstwo rolne stanowi główne źródło dochodu płatnika, 3) majątkowym, w części przypadającej od wartości tych gospodarstw, przyjętej za podstawę wymiaru, 4) nadzwyczajnej daninie majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej.

Omawiany okólnik wstrzymuje egzekucję wspomnianych zaległości do dnia 15 października br. W związku z tem urzędy skarbowe wyłączą bezzwłocznie z dalszego postępowania egzekucyjnego tytuły wykonawcze, obejmujące wymienione zaległości, a załatwianie nowych wniosków egzekucyjnych wstrzymają aż do 15 października br.

Wstrzymaną egzekucję urzędy skarbowe wznowią, względnie rozpoczną z dniem 15 października br.

Postanowienia tego okólnika nie dotyczą płatników jawnie złej woli, oraz w wyjątkowych wypadkach płatników opornych, którzy wpłacają zazwyczaj należności tylko naskutek zarządzonej egzekucji. Przeciwko tym płatnikom egzekucja będzie prowadzona.

Klasa pracownicza wobec wyborów

Już ostatecznie i dostatecznie została wyjaśnioną kwestja, dlaczego u góry stojące dwie setki „przywódców partyjnych" rzucili hasło bojkotu wyborów.

Nie o dobro klasy robotniczej im poszło, nie o jakieś istotne krzywdy mas pracujących, lecz o własną skórę, o własne ja.

Skańczyły się czasy, gdy hasła partyjne i demagogiczne obiecanki, odbite pod numerkiem odezwy partyjno-wyborczej zdobywały głosy dla bliżej nieznanych działaczy, dla nazwisk częstokroć mało znanych, dla ludzi obcych danemu terenowi.

Nowa ordynacja wyborcza pozwoliła wybierać nie w numerkach partyj, lecz wśród ludzi i to ludzi dobrze znanych w terenie.

Zbankrutowani działacze, dla których mandat poselski był jedyną deską ratunku, zrozumieli, że nazwiska ich nie zdołają skupić głosów i mandatów im nie dadzą. Znikł klucz i rozdzielnik partyjny mandatów, a więc zniknęła nadzieja na wygodną na przeciąg lat 5 przyszłość.

A więc cóż im pozostało, jak nie rzucenie hasła bojkotu?

Ale hasło to, w zupełności odpowiadające przywódcom, czy odpowiada także szaremu człowiekowi pracy?

Czyż nie ci zacni przywódcy spowodowali rozbicie się ludzi pracy na dziesiątki grup i odłamów, na szereg zwalczających się wzajemnie związków i związeczków, niosąc poza szumnemi hasłami i frazesami, tylko osłabienie wewnętrzne klasie pracującej.

Dziś w obliczu nowych wyborów trzeźwo i zdrowo myślący robotnik zamanifestuje wobec swoich „zbankrutowanych" przywódców, że nie jest ślepem narzędziem walk politycznych menerów partyjnych i że ma swoje własne zdanie i swoje ja i właśnie to „ja" okaże, oddając głos nie na nic nie mówiący numerek rozgrywek o mandaty, lecz na nazwisko, które będzie mu najwięcej odpowiadało.

Przyszli posłowie winni wiedzieć, że przeszli nie dzięki głosom klasy posiadającej i pewnej grupy ludzi, którąby chciała ten zaszczyt przywłaszczyć tylko dla siebie, lecz przedewszystkiem wolą klas pracujących i wobec tych klas będą mieć z tego tytułu pewne zobowiazania i obowiązki, a obowiązki te są i będą nie łatwe.

Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że błędem nie do darowania byłoby dla robotnika i pracownika, gdyby poszedł na lep demagogji i z własną szkodą usunąłby się od urn wyborczych.

Wówczas, cokolwiekby się stało, mógłby mieć pretensje do siebie i do swego uśpionego rozsądku.

Jednak robotnik okaże, że tak nie jest, a dni najbliższe okażą, czy górę weźmie ślepa polityka partyjników, czy też zdrowy rozsądek mas.

J. W-l.

Winogrona po złotemu za kilo. Import winogron w sezonie bieżącym osiągnie wyjątkowo duże rozmiary. Poza winogronami greckiemi nadejść mają w najbliższych dniach do Częstochowy, transporty winogron bułgarskich. Bułgarscy eksporterzy owocowi otrzymali kontygenty w ilości kilkudziesięciu wagonów.

Jak przewidują detaliści owocowi, cena winogron spadnie w najbliższych dniach w sposób bardzo wydatny. W pełni sezonu ceny winogron dojść mają do 1 zł. za kg.

Obniżenie podatku drogowego od samochodów i pojazdów konnych.

Rada Ministrów uchwaliła zmianę opłat od pojazdów mechanicznych i od niektórych pojazdów konnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Na mocy tego rozporządzenia, opłaty od pojazdów mechanicznych i od niektórych pojazdów konnych zmienia się jak następuje:

Od pojazdów mechanicznych ciężarowych i traktorów, używanych do zarobkowego przewozu towarów opłatę ustaloną w wysokości 35 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej — obniża się do 20 zł.

Od pojazdów mechanicznych, używanych do zarobkowego przewozu osób poza obszarami jednej gminy opłatę:

a) ustaloną w wysokości 100 zł. od każdego miejsca w pojeździe, przeznaczonego dla podróżnego, znosi się;

b) ustaloną w wysokości 40 gr. od każdego miejsca w pojeździe, przeznaczonym dla podróżnego, za każdy kilometr dziennego przebiegu, podwyższa się do 50 gr., a dla pojazdów, kursujących na drogach gruntowych obniża się o 30 gr. Na linjach nowych, na które dotychczas nie były udzielone koncesje, stawki powyższe obniża się do połowy na przeciąg jednego roku od daty otwarcia linji; opłata ta w żadnym przypadku nie może przekraczać 150 zł. od jednego miejsca.

Od pojazdów mechanicznych, używanych doraźnie do zarobkowago przewozu osób poza obszarami jednej gminy opłatę:

a) ustaloną od pojazdów, posiadających do 6 miejsc dla podrózych, w wysokości 100 złotych od każdego z tych miejsc — obniża się do 75 zł.;

b) ustaloną od pojazdów, posiadających więcej niż 6 miejsc dla podróżnych, w wysokości 200 zł. od każdego z tych miejsc — obniża się od 150 złotych.

Od pojazdów konnych, z wyjątkiem używanych doraźnie, opłatę ustaloną w wysokości 20 zł. od każdego miejsca, przeznaczonego dla podróżnego, podwyższa się do 40 zł. dla pojazdów, posiadających do 4 ch miejsc dla podróżnych i do 60 zł. dla pojazdów, posiadających więcej niż 4 miejsca dla podróżnych. Stawki powyższe obniża się do połowy dla pojazdów, kursujących na drogach gruntowych.

Od pojazdów konnych używanych do zarobkowego przewozu towarów poza obszarami jednej gminy, opłatę ustaloną w wysokości 9 zł. od każdych 100 kg, nośności, podwyższa się do 10 zł., a dla pojazdów, kursujących na drogach gruntowych obniża się do 5 zł.

Rowery z przyczepnemi motorkami, o pojemności cylindrów do 100 cm. sześć. zwalnia się od opłaty.

Od pojazdów mechanicznych i przyczepek na kołach z obręczami półpneumatycznemi opłata ustalona z uwzględnieniem zniżek, wprowadzonych rozporządzeniem niniejszem, podlega podwyżce o 10 proc.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-ym września 1935 r.

2 kg. kartofli dziennie zjadamy w Polsce. Spośród wszystkich krajów największe spożycie ziemniaków przypada na Polskę. Wynosi ono przeciętnie 762 i pół kilograma rocznie na jednego mieszkańca.

We Francji spożycie ziemniaków na jednego mieszkańca rocznie wynosi 462 i pół kg., w Danji 266 kg., w Szwajcarji 189 kg., w Anglji 110 kg., w Stanach Zjednoczonych 90 kg., w Bułgarji zaś 10 kg.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 7416 7547, 19315, 24085, 29543, 35934 i 38593 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Ofiara wstrząsającej tragedji przy ul. Batorego zmarła w szpitalu. W dniu wczorajszym w szpitalu Najśw. Panny Marji zmarła na skutek odniesionych ran ofiara strasznej tragegji rodzinnej, jaka rozegrała się w dniu 8 bm. przy ul. Batorego na Stradomiu, 48-letnia Józefa Janasowa.

Jak wiadomo, sprawcą zbrodni jest 19-letni pasierb Janasowej, Stanisław, bezrobotny pomocnik kelnera. Krytycznego dnia, doprowadzony do rozpaczy nieludzkiem postępowaniem macochy, Stanisław Janas schwycił leżący na stole nóż i ugodził nim Janasową w szyję i ramię, a gdy macocha poczęła wzywać pomocy, nie panując już nad sobą porwał tasak i kilkoma uderzeniami rozpłatał jej głowę.

Zabójca, który sam zgłosił się do policji, przebywa w więzieniu na Zawodziu Będzie od odpowiadał za zbrodnię, dokonaną w afekcie.

Echa krwawej batalji wiejskiej. W dniu 29 kwietnia b. r. Władysław Rychlewski, przechodząc szosą koło zagrody Mrozików w Cykarzewie, nagle został zaatakowany przez kilkutygodniowego pieska Mrozików, który z wielkiem szczekaniem doskoczył do niego i leciutko ugryzł go w nogę.

Rychlewski bynajmniej nie zachwycony tym psim karasem, zwrócił się z pretensją do stojącej na rogu swego domostwa właścicielki psa, czyniąc jej wyrzuty, że pieska nie trzyma na uwięzi. A Mrozikowa na to odpowiedziała mu ciężką obelgą, nie dającą się powtórzyć w druku.

Na tem tle między Władysławem Rychlewskim i jego braćmi Janem i Aleksandrem z jednej strony a Władysławem Mrozikiem i synem jego Janem z drugiej strony wywiązała się długa zażarta walka. Mrozik ojciec kłuł przeciwników widłami, a Jan hojnie rozdawał im ciosy ciężką łopatą. Rychlewscy nie pozostali dłużni i bronili się sękatemi kijami.

W wyniku tej batalji, podczas której szczególnie ciężkie obrażenia odnieśli Władysław Rychlewski i Jan Mrozik, wszyscy uczestnicy bójki zostali oskarżeni o użycie w bójce niebezpiecznych narzędzi, groźnych dla życia ludzkiego.

Wczoraj Sąd Grodzki skazał obu Mrozików i wszystkich trzech braci Rychlewskich na karę po 6 miesięcy więzienia, lecz ze względu na ich dotychczasową niekaralność karę zawiesił im na przeciąg lat kilku.

Nauka chodzenia na ulicy odbywać się będzie w szkołach. — Jak się dowiadujemy na skutek zarządzenia Ministerstwa WR. i OP. w roku bieżącym we wszystkich szkołach powszechnych, publicznych i prywatnych oraz w niższych klasach szkół średnich odbywać się będzie nauka chodzenia po ulicy.

Wykłady prowadzić będą oficerowie i podoficerowie policji państwowej. Raz w tygodniu odbywać się będą poglądowe lekcje praktyczne na ulicy.

Wprowadzenie nauki chodzenia po ulicy do szkół ma za zadanie uchronienia dziatwy naszej przed nieszczęśliwemi wypadkami na chodnikach i jezdniach.

Etyka lekarska.

Czego nie wolno przy zabieganiu o pracę.

W myśl uchwalonego na ostatniem posiedzeniu Naczelnej Izby Lekarskiej kodeksu etyki lekarskiej, lekarzowi nie wolno zabiegać o posadę, zajmowaną przez innego lekarza, chyba za jego zgodą lub po jej formalnem wypowiedzeniu dotychczasowu lekarzowi.

Przy przyjmowaniu posady, lekarz powinien stosować się do norm pracy i płacy, ustalonych przez Izby lekarskie.

Nie wolno pobierać lub dawać odstępne w jakiejkolwiek postaci za oddanie praktyki lekarskiej lub zajmowanych posad, ani uczestniczyć w zyskach za wyrobienie stanowiska lub przekazywanie chorych. Niedopuszczalne jest staranie się o posadę przez zaofiarowanie tańszych lub bezpłatnych usług.

Nie wolno dla korzyści osobistych przełamywać solidarności zbiorowych wysiłków organizacyj lekarskich w ich dążeniach do zapewnienia lekarzom należytego stanowiska oraz odpowiednich warunków pracy i płacy. W wątpliwych wypadkach decyduje [opinja] Izby lekarskiej. Ostatnia zasada jest szczególnie ważna w okresie pertraktacyj o warunki pracy i płacy w Ubezpieczalniach społecznych.

Likwidacja strajku w Iglarni. We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o wybuchu w Iglarni strajku, połączonego z okupacją budynków fabrycznych.

Dzięki energicznej interwencji inspektora pracy inż. Wasilewskiego wczoraj w godzinach popołudniowych zatarg został zlikwidowany i robotnicy po uzyskaniu zapewnienia, że wszyscy robotnicy w liczbie 180 od poniedziałku zostaną przyjęci do pracy, opuścili mury fabryczne.

W dniu dzisiejszym nastąpiło uruchomienie fabryki.

Aresztowanie „słodkiej" kobiety. W dniu wczorajszym straż graniczna zatrzymała na dworcu kolejowym w chwili wsiadania do pociągu, odchodzącego do Częstochowy 38 letnią Marjannę Stanior, zamieszkałą w Częstochowie przy ulicy Hoene-Wrońskiego 16.

Zatrzymaną poddano rewizji osobistej, która dała sensacyjny wynik. Jak się okazało, podejrzana pasażerka miała na sobie suknię z przyszytemi od wewnątrz kieszeniami, zawierającemi paczki sacharyny w opakowaniach papierowych. Ogółem znaleziono 2 klg. sacharyny oraz 4 klg. kamieni do zapalniczek.

Poszkodowany wieśniak w roli detektywa. W nocy na 1 maja 1935 roku nieznani sprawcy dostali się do obory mieszkańca wsi Mykanów Antoniego Rembisa i skradli mi jedyną jego krowę.

Poszkodowany spostrzegł kradzież dopiero po kilku godzinach Pierwszą jego myślą było niezwłocznie udać się na posterunek policji, aby złożyć zameldowanie o kradzieży. Ale po chwili zreflektował się, że policja w dniu 1 maja ma coś ważniejszego do roboty, niż poszukiwanie skradzionej krowy.

Postanowił więc sam wystąpić w roli detektywa i przez kilka godzin kluczył po okolicy, pilnie studjując różne ślady. Wreszcie poszukiwanie uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem i ślady doprowadziły go do obory Piotra Chały. Były to ślady 8 nóg: czterech ludzkich i czterech uprowadzonej w jasyr krowy.

Sprawcami kradzieży okazali się 30 letni Piotr Chała i 20 letni Abram Windman.

Wczoraj stanęli oni przed sądem grodzkim. Nadaremnie Windman usiłował przekonać sąd, że krowę kupił od nieznajomego człowieka na trakcie kielczyńskim i umieścił ją na kilka godzin w oborze Chały. Sąd nie dał temu wiary i skazał Chałę i Windmana na karę po 8 miesięcy więzienia, a Honoratę Chałę, żonę Piotra, na 6 miesięcy więzienia i 30 zł. grzywny za przechowywanie skradzionej krowy z wiedzą, że pochodzi ona z kradzieży.

W niedzielę wybory delegatów do kolegjum wojewódzkiego.

W niedzielę, 25 b. m. jak wiadomo, odbędą się obwodowe zebrania wybor cze do Senatu zarówno na terenie miasta, jak i powiatu, na których wybrani będą—po jednym na każdy obwód—delegaci do wojewódzkiego kolegjum wyborczego, mającego w dniu 15 września wybrać 6 senatorów, tylu bowiem przypada na województwo kieleckie.

W dniu wczorajszym przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych do Senatu rozesłali do wszystkich osób, uprawnionych do głosowania przy wybieraniu delegatów do kolegjum wojewódzkiego, pisemne wezwania, zawierające termin i miejsce głosowania.

Wybory we wszystkich obwodach wyborczych do Senatu rozpoczną się o godz. 9 rano i trwać będą bez przerwy do czasu wybrania delegatów.

Jak wiadomo, każdy wyborca do Senatu ma prawo na zebraniu obwodowem zgłosić kandydaturę delegata do kolegjum wyborczego Częstochowa i powiat wybierają po 10 delegatów do kolegjum, które tworzyć będą delegaci z terenu całego województwa kieleckiego.

Krwawy samosąd nad gajowym.

W ubiegłą niedzielę we wsi Rembielice Królewskie (gm. Popów) odbywał się doroczny odpust, który ściągnął licz ne rzesze mieszkańców okolicznych wiosek.

Pogodny i spokojny przebieg odpustu nagle został zakłócony i wieś, która przed chwilą w należnem skupieniu święciła doroczną uroczystość religijną, nagle stała się widownią niezwykle burzliwych zajść.

Punktem wyjścia zajść stała się stosunkowo drobna awantura między gajowym Franciszkiem Soluchem a 20-letnim Janem Strzelczykiem z Rembielic. Obydwaj oni razem pili przez dłuższą chwilę w niczem niezmąconej harmonji przyjacielskiej i po wyjściu z szynku na gle zaczęli się o coś kłócić i od słów przeszli do czynów. Starszy i silniejszy Soluch zatriumfował nad słabszym fizycznie przeciwnikiem i pobił go, a na dodatek dźgnął nożem w bok.

Za Strzelczykiem ujęli się krewni i podżegły ołbrzymi tłum, złożony z kilkuset osób, urządzili okrutny samosąd nad gajowym.

Soluch, otoczony zwartem kołem żądnych zemsty kilkuset ludzi, nie mógł nawet ruszyć ręką na swoją obronę. Na stąpiła upiorna chwila zbiorowego szału. Powalonego na ziemię Solucha bito rękami, grubemi pałkami i różnemi narzędziami.

W pewnym momencie gruchnęło kilka strzałów. Strzelał syn gajowego, który na wieść o tem, że ojca mordują, przybiegł z dubeltówką i oddał do tłumu kilka strzałów, na szczęście nikogo nie raniąc.

Wreszcie z trudem nieszczęśliwego Solucha, napół żywego, wyrwano z rąk rozjuszonego tłumu.

Ofiarę okrutnego samosądu w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Krzepicach.

W związku z zajściem policja aresztowała 6 osób.

Straszny wypadek pod Częstochową.

Nieostrożna wieśniaczka zginęła pod kołami auta ciężarowego.

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj we wsi Mokrzesza, gm. Wancerzów.

Auto ciężarowe z Częstochowy, wiozące zakupione na terenie gminy i dalszej okolicy gęsi, do miasta, najechało na mieszkankę Mokrzeszy, 33-letnią Anielą Stefaniakową, która w chwili zbliżania się samochodu nieopatrznie wyskoczyła z wozu, zdążającego w tym samym kierunku

Szofer nie zdążył już auta zatrzymać, odległość bowiem od znajdującej się na środku drogi wieśniaczki była zbyt mała. Chciał jednak uniknąć najechania, skręcił więc gwałtownie w bok.

Było juz jednak zapóźno. Stefaniakowa dostała się pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu, auto zaś wpadło do rowu, ulegając poważnym uszkodzeniom. Katastrofie towarzyszył niesamowity chór wystraszonych gęsi, które wypadły z rozbitego wozu.

Na miejsce tragicznego wydarzenia przybyła niebawem policja, która kierowca auta zatrzymała, a zwłoki zabitej zabezpieczyła do czasu przybycia z Częstochowy sędziego śledczego, p. Stanisława Boguckiego.

Po przeprowadzeniu śledztwa, które nie ustaliło winy szofera, sędzia Bogucki polecił aresztowanego zwolnić.

Występ awanturników. Niejaki Kazimierz Mroziński, zam. przy ul. Małej, usiłował wraz z kilku swymi kompanami dostać się do mieszkania p. Stanisława Gawła przy ul. Curie-Skłodowskiej 13. Drzwi wiodące do mieszkania, były zamknięte, wobec czego osobnicy ci postanowili dostać się do wnętrza przez okno, a gdy im się to nie udało, wybili w oknie wszystkie szyby. Prawdopodobnie chodziło im o rozprawienie się z p. Gawłem. Naskutek skargi p. G. policja zajęła się napastnikami.

Schwytany na gorącym uczynku kradzieży, złodziej. Wczorajszej nocy na stacji Stradom został przyłapany na gorącym uczynku usiłowania kradzieży 9 maźnic od kół wagonów kolejowych Zygmunt Kościelny, zam. w barakach miejskich, który na widok policjanta zbiegł, pozostawiając odkręcone już maźnice. Za zbiegłym złoczyńcą policja wszczęła poszukiwania.

Krwawa bójka.

Pomiędzy Władysławem Gawlikiem (ul. Focha 61) a Stanisławem Jandą (ul. św. Barbary 73) wynikła bójka na tle nieporozumień osobistych. W czasie bójki Janda uderzył Gawlika laską od bilardu w głowę, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Gawlika broczącego obficie krwią w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji. Janda został zatrzymany.

Kradzież i ujęcie złodzieja. Marjan Sypuła (ul. Chłopickiego 129) skradł wczoraj zegarek w zakładzie zegarmistrzowskim Hersza Gebela i zbiegł. W kilka godzin później Sypuła wpadł w rozwarte gościnnie ramiona wywiadowcy policji. Zegarek Sypule odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Przywłaszczył aparat fotograficzny. P. Stanisław Dziuba (ul. Piłsudskiego 19) w pierwszych dniach sierpnia b. r. dał na przechowanie aparat fotograficzny niejakiemu Piotrowi Kanieckiemu (ul. Warszawska), aparat ten, przedstawiający wartość 160 zł., Kanicki przywłaszczył sobie. Policja wdrożyła przeciwko Kanickiemu dochodzenie.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Jak już donosiliśmy w niedzielę 25 b.m. na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego o godz. 17 odbędzie się mecz pomiędzy Reprez. Zagłębia Dąbr. —Reprez. Częstochowy.

W związku z powyższem kapitan związkowy tut. podokręgu wyznaczył do reprezentacji niżej wymienionych graczy: Uljański, Wójcikowski, Kurek II, Kurek III (Wictorja) Bąkowski, Caban, Langier, Kołodziejczyk (Skra) Cichecki, Jędrzejkiewicz E., Jędrzejkiewicz Z, Kaczmarek Stan. (Turyści), Kupczak, Pilawka. Nawrot, Scibirowski (Częstochówka).

Narazie od krytyki powyższego składu się powstrzymujemy, jednak zaznaczamy, że skład ten nie będzie wstanie godnie zareprezentować nasze piłkarstwo, mimo, że do Częstochowy przyjedzie dopiero trzeci garnitur reprez. Zagłębia, gdyż pierwszy będzie grał przeciw Unji, drugi w Czeladzi. Dalej uderza nas niedorzeczność powołania do reprez. aż trzech środkowych pomocników, czyżby już skrajnych pomocników nie było. Dziwi nas również to czy kapitan związkowy widział formę tych graczy, że zdecydował się wystawić ich do reprezentacji, a dziwi nas jeszcze bardziej to, że *wogóle* tut. władze podokręgu wybrały *tak niefortunny* dzień, gdyż wszystkie tut. kluby za wyjątkiem Brygady i rezerw. Częstochówki, odpoczywają po trudach mistrz., a Brygada, która ostatnio znajduje się w szczytowej formie w dniu tym będzie walczyła w Katowicach z Dębem o wejście do Ligi Państwowej. O ile przeto tut. władze podokręgu zdecydowały się urządzić „Dzień Podokręgu", to uchwała ta powzięta została już o ile się nie mylimy dość wcześnie, więc kapitan związkowy podokręgu wiedząc że tut. kluby nie rozgrywają żadnych spotkań, mógł już nieco wcześniej zarządzić treningi eliminacyjne, które by dały większe korzyści, niż dopiero treningi w środę i piątek. Mimo to wierzymy, że wybrańcy nasi postarają się wznieść ponad swój poziom aby godnie zaprezentować piłkarstwo naszego miasta.

Kaes.

Z RADOMSKA.

— **Strajkujący robotnicy „Mazowji" przystąpili do pracy.** Trwający w ciągu 10 dni strajk w „Mazowji" został zakończony. Dzięki ingerencji inspektora pracy, p. Wróblewskiego wszyscy robotnicy w dniu 22 bm. przystąpili do pracy.

Wskutek strajku ponieśli robotnicy olbrzymie straty. Zawdzięczając to swym prowodyrom m. in. p. Lenkowi, co oficjalnie potwierdził inspektor pracy, na odbytej w dniu 21 b. m. w sali Pady Miejskiej konferencji, w której wzięli udział delegaci strajkujących robotników, dyrektor fabryki i inspektor pracy.

Powoływanie się na mandat ławnika miejskiego nie uchroniło p. Lenka od stwierdzenia przez inspektora pracy, że jest zdrajcą klasy robotniczej

NOTATNIK.

Przy pół czarnej — czarne refleksje.

Nowa ordynacja wyborcza, proszę pana, godzi w interesy zasłużonych działaczów na niwie walki o niepodległość. Ja, panie, od takiego — o — sztrabancla już należałem do przeróżnych organizacyj. Ze szkół mnie za to wylali.

— Przepraszam, a do jakiej organizacji szanowny pan należał?

— Jeszcze do Ligi Narodowej. Potem do endecji. Za kraj się cierpiało. Pamiętam, jak podczas rewolucji w 1905 roku zwalczaliśmy usilnie robotników, którzy chcieli wojować z niepokonaną Rosją, psuli nam pracę nad pozytywnem współżyciu obu słowiańskich narodów i wogóle strajkowali.

— Podczas wojny znowu — to proszę pana, byłem prezesem w filantropijnem kółku. Jak dziś pamiętam, jakie to było wielkie święto i nasz sukces, kiedy Mikołaj Mikołajewicz ogłosił swój osławiony manifest.

Pracy podczas wojny, pracy czysto społecznej, było bardzo dużo. Musiało się chodzić na zebrania, przemawiać i zagrzewać, bo młodzież gremjalnie wstępowała do Legjonów, walcząc przeciwko Rosji, o którą przecież jedynie można było opierać marzenia o autonomji i naszym dobrobycie.

Jednocześnie trzeba było troszczyć się także o aprowizację nieszczęśliwego kraju. Boże! jak ta słonina drożała. Każdy był szczęśliwy, gdy mu się choć kawałek sprzedało i chętnie zań każdą żądaną sumę płacił. Tak samo cukier...

Potem, panie, jak już przyszedł „Cud nad Wisłą" — to wszystko zaczęło się poprawiać. Trochę agitacji i Sejm był nasz.

Ach! to były czasy, panie. Kiedy pomyślę, to aż serce mi skacze do gardła. Jednego dnia łączyliśmy się z „Piastem", drugiego z „Pepeesem"... Były rządy dwutygodniowe, tygodniowe, czasem nawet, jak kefir—dwudniowe. Co parę tygodni wszystko się zmieniało, jak w kalejdoskopie. Czułeś że żyjesz. Trzeba tylko było umieć pływać z prądem.

Człowiek nawet się nie spostrzegł, jak został członkiem zarządu jednego i drugiego wielkiego przedsiębiorstwa. Gdzie wszedłeś—wszyscy się do ciebie odnosili z szacunkiem. „Pan poseł", „panie pośle", „czem mogę służyć panu posłowi?" Zjawiasz się gdzieś i coś ci się nie podoba, zaraz wyjmujesz legitymację i wszyscy truchleją. Ja byłem, panie, przywódcą całą gębą.

Raz na urlopie bawiłem w górach. Idę sobie koło Hali Gąsienicowej i spotykam górala, który pędzi stado baranów. Nagle barany czegoś się zlękły i rozpierzchły się na wszystkie strony. Góral napróżno uganiał się za niemi. W żaden sposób nie mógł zebrać stada.

Żal mi się zrobiło biednego człowieka. Spojrzałem więc na barany, zrobiłem nieznaczny ruch ręką i wszystkie poszły ze mną.

— Jak pan to zrobił?—spytał zdziwiony góral.

— Drobiazg, jestem przywódcą partji — odparłem mu na to i przyznam, że całe jego zdziwienie pierzchło odrazu.

A dzisiaj, panie, jest źle. Tradycja ginie. Nawet nasi młodzi, dzieci naszego obozu, choć nawet czasem żydów biją i „Rotę" śpiewają, ale ciągle: państwo i państwo—powtarzają — jakby to sukmana bliższa była ciału, niż koszula. Takie to czasy nastały, że nawet człowiekowi o sobie pomyśleć nie dają...

Żona potwornego mordercy peowiaków pobierała za męża emeryturę!

W Stanisławowie aresztowano Aleksandra Kondruka-Smołę, który w 1918 roku był jednym ze sprawców wymordowania 7 młodych członków stanisławowskiej P.O.W. Smoła był kolejarzem i z chwilą zajęcia miasta przez Polaków zniknął ze Stanisławowa.

Przez siedemnaście lat przebywał on na Ukrainie sowieckiej, gdzie zmienił nazwisko na Kondruk. Przed paru miesiącami powrócił do Polski, przedostawszy się w sposób nielegalny przez zieloną granicę. Przytrzymano go przypadkowo w Kołomyi. W czasie doprowadzania Kondruka do aresztów policyjnych, rozpoznał w nim jeden z posterunkowych, który był członkiem P.O.W. w Stanisławowie w czasie wyzwalania się miasta r rąk ukraińskich, osobnika, który w potworny sposób znęcał się nad młodocianymi peowiakami, których wymordowano pod Tłumaczem. Na tej podstawio rozszerzono śledztwo przeciw niemu.

W toku dochodzeń przesłuchano wiele osób, które brały udział w akcji P. O. W. dla rozpoznania Kondruka. Większość spośród nich rozpoznała w nim jednego z morderców dzieci peowiaków. Sensacyjnym jest fakt, że zamieszkała w Stanisławowie żona Kondruka—Smołowa, zajęta jako stróżka w jednej z realności, zaprzecza jakoby Kondruk był jej mężem. On zaś również nie przyznaje się do niej.

Prawdopodobnie jest to ukartowana gra, albowiem Smołowa pobiera od kolei emeryturę po swoim rzekomo zaginionym mężu.

Zdrowie i higjena

Kto może przeprowadzać kurację głodową.

Leczenie głodem, przeprowadzanie kuracji głodówkowej coraz więcej zysku je sobie zwolenników wśród lekarzy.

Kuracja głodowa musi być jednak, o czem nie wolno zapominać, przeprowadzana pod jaknajściślejszym dozorem i kontrolą lekarza.

Podczas kuracji organizm, który nie przestaje ani na chwilę odżywiać, czerpie zapasy sam z siebie i to właśnie jest podstawą całej kuracji. Czerpiąc te zapasy zużytkowuje organizm przedewszystkiem to, co mu do życia nie jest niezbędne. W tych szkodliwych i niepotrzebnych materjałach mają swoje źródła częste bardzo nasze niedomagania. Organizm, usuwając te materjały usuwa nietylko podatny grunt dla rozwoju chorób, ale często i same choroby.

Pisząc o leczeniu głodem w ostatnim numerze miesięcznika „Przyroda i zdrowie" pisze M. Godlewski.

— Podstawową rolą tego procesu (procesu odbywającego się w organizmie podczas głodówki) spełnia krew: przy normalnem odżywianiu—zapasy potrzebne dla organizmu krew czerpie z wytworów procesu trawiennego i roznosi je do poszczególnych części składowych organizmu przy pomocy systemu naczyń krwionośnych, przyczem równocześnie wypłókuje z tkanek końcowe produkty przemiany materji, które zostają ostatecznie wydalone z organizmu.

W czasie odżywiania normalnego, krew jako główne zadanie ma przedewszystkiem odżywianie tkanek, a potem, jako drugie — wydalenie bakterji i końcowych produktów przemiany materji.

W czasie głodowonia proces ten przypuszczalnie odbywa się nieco inaczej. Mianowicie, nie otrzymując nic z zewnątrz — słabe ciałka krwi obumierają i są wydalane, zdrowe zaś, szczególnie białe, pracują nadzwyczaj intensywnie, przyczem znajdując w krwi zbyt mało podatnych materjałów, tem energicznie wydalają je w postaci bakterji, rozpadłych i nadwyrężonych tkanek — poza granicami naczyń krwionośnych. Słabsze tkanki, pozbawione odżywiania, ulegają pewnemu rozpadowi i drogą krwobiegu zostają częściowo wydalone, częściowo zasilają przydatnemi jeszcze cząstkami, przerobione przez jelita, tkanki, które tego koniecznie potrzebują.

Tą drogą zbyteczne zapasy nagromadzone w niektórych miejscach ciała, służą w razie potrzeby do zasilania całego organizmu.

Autor artykułu twierdzi, że kurację głodową można stosować w każdej porze roku, zupełnie bez przerywania normalnych, codziennych zajęć.

Kuracji tej może się poddać każdy człowiek bez względu na wiek. Z równem powodzeniem głodować może czteroletnie dziecko i osiemdziesięciotni starzec. Nie wolno tylko zapominać o tem, że lekarz musi przez cały czas czuwać nad chorym. Sprawa przerwania głodówki, sprawa rozpoczęcia na nowo normalnego odżywiania się, wszystko to są rzeczy, których bez lekarza nie wolno na własnej skórze wypróbować.

Nafta — lekarstwem na kaszel.

Oczyszczona nafta jest podobno znakomitym i radykalnym środkiem na kaszel. Naftę, jako lekarstwo propaguje jeden z najbardziej wziętych lekarzy amerykańskich dr. Brook.

Dr. Brook jest ordynatorem jednej z dziecięcych klinik w Nowym Yorku i stosuje swoje lekarstwo u dzieci z wielkiem podobno powodzeniem.

Jak zapobiec durowi brzusznemu?

Dur brzuszny, czyli tyfus jest chorobą zakaźną, bardzo niebezpieczną, w znacznym procencie śmiertelną i łatwo udzielającą się od chorego zdrowemu.

Pora letnia, a zwłaszcza miesiące sierpień i wrzesień, jako czas dojrzewania owoców najwięcej sprzyjają rozszerzaniu się duru brzusznego.

Owoce zanim dojdą do konsumenta przechodzą uprzednio przez kilka rąk, a czasem zdarza się, że z owocami mają do czynienia ludzie chorzy, względnie tacy, którzy przechodzili chorobę i są nosicielami tych zarazków.

Sposób zapobiegania zakażeniu durem jest bardzo prosty i łatwy, a mianowicie: mycie rąk przed każdem jedzeniem, mycie owoców w bieżącej wodzie (gdzie niema wodociągów, spłukiwać w garnuszkach pamiętać należy, że obieranie bez uprzedniego mycia owoców nie chroni przed zakażeniem. Należy również tępić muchy, gdyż są one przenośnikami zarazków. Dbać o czystość mieszkania, korytarzy, klatek schodowych i podwórza.

Ustępy, śmietniki i zlew należy codziennie dezynfekować świeżo gaszonem wapnem (1 część wapna palonego, a 3 części wody).

W każdym podejrzanym wypadku zachorowania należy wezwać lekarza.

Z KRAJU.

Śledztwo przeciwko mordercom śp. ministra Br. Pierackiego.

W pełnym toku są prace nad sporządzeniem aktu oskarżenia przeciwko osobom, które wzięły udział w przygotowaniu i wykonaniu zabójstwa na osobie ministra spraw wewnętrznych, śp. gen. Bronisława Pierackiego.

Materjał zgromadzony w tej sprawie przez władze śledcze obejmuje 25 tomów akt, czyli około 5,000 kart, t. j. około 10,000 stronic.

W związku z tak olbrzymim materjałem, sporządzenie aktu oskarżenia musi potrwać jesze pewien czas. Rozprawy sądowej należy oczekiwać jeszcze na jesieni b.r.

Na ławie oskarżonych zasiądzie około 10-ciu osób, wszyscy członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Wśród oskarżonych są również i kobiety.

Akt oskarżenia jest sporządzany przez prokuratora, p. Żeleńskiego.

Lekarz skazany za nieudzielenie chorej pomocy.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę lekarza, dr. Salomona Frejdzona, oskarżonego o odmówienie pomocy ciężko choremu.

W styczniu ub. roku do dr. Frejdzona w miasteczku Derewno zgłosił się niejaki Dziemanko z prośbą, by lekarz zaraz jechał do jego żony, u której zachodziła konieczność przeprowadzenia natychmiastowej operacji po porodzie. Dr. Frejdzon odmówił jednak, tłumacząc się, że w chacie wiejskiej operacja nie może być przeprowadzona.

Po odmowie Dziemanko zamówił okolicznego znachora i ten po swojemu dokonał operacji, po której chora na drugi dzień zmarła.

W wyniku śledztwa przeciwko drowi Frejdzonowi sporządzono akt oskarżenia i sąd okręgowy skazał go na 6 miesięcy aresztu. Od tego wyroku prokurator złożył apelację.

Na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym biegli, powołani przez obronę orzekli, że w chwili, gdy wezwano lekarza do chorej o skutecznej operacji nie mogło już być mowy. Mimo tego orzeczenia Sąd Apelacyjny, w myśl wywodów prokuratora, karę wymierzoną w pierwszej instancji zamienił na 6 miesięcy więzienia, podając w motywach wyroku, iż bez względu na inne okoliczności dr. Frejdzon, jako lekarz, powinien udać się do chorej i zbadać sytyację na miejscu.

Masowe zatrucie jagodami.

Dziesięcioro dzieci zamieszkałych w domu przy ul. Karolkowej 25 w Warszawie wybrało się na wycieczkę podmiejską. Dzieci udały się na Wolę i rozsiadły na polach sąsiadujących z zakładami ogrodniczemi Ulricha. Ogród, koło którego znajdowały się dzieci jest otoczony żywopłotem z t. zw. bielunia (Datura stramonium). Krzaki bielunia są pokryte obecnie drobnemi jasno granatowemi owocami, podobnemi do czarnych jagód.

Dzieci zebrały owoce do przyniesionych koszyczków i po powrocie do domu zjadły je. Wkrótce potem wszystkie zachorowały z silnemi objawami zatrucia. Czworo dzieci przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Są to: 10 letni Stefan Moniek, 8 letni Marjan Chmielewski, 9-letnia Stefanja i 12-letnia Zofja Stefańskie. Pozatem po udzieleniu pomocy pozostała pod opieką rodziców reszta dzieci.

ZE SWIATA.

Antyczna twierdza afrykańska odgrzebana z pyłu wieków.

Włoska ekspedycja archeologiczna pod Engaruka w Tanganice, natrafiła na ślady starożytnego miasta afrykańskiego, które według opinji ekspedycji, zamieszkiwane było przez ludność stojącą na wysokim poziomie cywilizacyjnym.

Ludność szczepu Wambalu, zamieszkująca okolice oddalone o 50 m. od miejsca, w którem natrafiono na ruiny starożytnego miasta, pochodzi od twórców odnalezionego grodu.

Gród ten wznosił się w kilku tarasowato ułożonych kondygnacjach i tworzył trudną do zdobycia fortecę.

Samo miasto składało się z 4000 trzyizbowych domów, budowanych z kamienia.

W dolinie, w pobliżu której zbudowano miasto, odkryto kilkanaście kamiennych grobów, z których tylko jeden zawierał szkielet ludzki. Szkielet ten zabrano dla przeprowadzenia badań antropologicznych.

Czerwonoskóry podrzutek stał się miljonerem.

W Ameryce spotkać można krezusów nietylko wśród białych.

W tych dniach amerykańskie władze skarbowe wystosowały wezwanie podatkowe do najbogatszego Indjanina w Ameryce Północnej, Enos Wilsona, którego majątek jest oceniany na 80 miljonów dolarów.

Karjera najbogatszego Indjanina jest w amerykańskim stylu niezwykła. Przed 30-tu laty znaleziono go jako niemowlę, podrzucone pod drzwiami szeryfa, w jednej z miejscowości Stanów Zjednoczonych. Dzieckiem zajęły się miejscowe władze, która nadały mu nazwisko Wilson.

Młody Indjanin, po ukończeniu szkół, otrzymał od rządu działkę gruntu. Było to w okresie powszechnej gorączki naftowej. Enos Wilson zaprosił pewnego

dnia do swej posiadłości inżynierów polecił na własny rachunek przeprowadzić wiercenia. Na nieznacznej głębokości natrafiono na obfite źródło naftowe, które stworzyło fortunę najbogatszego Indjanina Stanów Zjednoczonych. Wydajność źródła jest jeszcze dziś niezwykle obfita.

Tajemnica pochodzenia alfabetu.

Pochodzenie alfabetu, tych dwudziestu kilku liter, które powszechnie zostały przyjęte,—przez narody białej rasy, a obecnie pchnęła cały świat—jest osłonięte dotąd tajemnicą Wielu uczonych starało się ją przeniknąć, narazie jednak bez powodzenia. Ostatnio wydał Francuz Lucjan Etienne broszurę na ten temat, zaopatrzoną w oryginalne tablice.

Już w szkole interesowała go kwestja alfabetu. Później znalazł w antykwarni dzieło, zawierające alfabety wszystkich narodów i czasów. Ta książka właśnie pchnęła go w kierunku badań w tej dziedzinie. Zatrzymał się długo, jak wszyscy badacze na praalfabecie, a mianowicie na 22 literach alfabetu fenickiego. Potem zaczął go porównywać z hieroglifami egipskiemi, szukając przedewszystkiem znaku egipskiego, któryby odpowiadał fenickiemu nietyle fonetycznie, ile wzrokowo.

Wreszcie znalazł podobieństwo do „a“ w egipskiem określeniu mężczyzny, do „b“ zaś w określeniu kobiety. Wtedy nasunęło mu się przypuszczenie, że alfabet nie jest dziełem przypadku, ale posiada pewną wewnętrzną logikę. Trzy następne litery zamykały się w egipskich odpowiednikach leżącego jarzma, które po dłuższej ewolucji, zamieniło się w „z“, „w“, „g“, oraz stojące jarzma, które, zamieniło się w „c“ i „x“. Następnie „d“ powstało z egipskiego obrazowego przedstawienia kroczących nóg, „e“ zaś do określenia krokodylowego ogona.

W ten sposób pierwsze pięć liter fenickich oznacza: mężczyznę, kobietę, jarzmo, odejście, ogon krokodyla, (symbol Egiptu) czyli mężczyzna i kobieta, uciskani jarzmem opuścili Egipt. Słowem, biblijny exodus wyjścia z Egiptu.

Idąc dalej w kierunku tej teorji, złożył Etienne następujące zdanie: „Mężczyzna i kobieta, uciskani jarzmem, — opuścili Egipt w kierunku wschodnim, połączyli się w mieście świętem (nad morzem Czerwonem) i naprzód zostali pobici, ale potem powstali pełni odwagi i lud przekroczył morze, przy pełni księżyca. Wojska zaś, które go ścigały utonęły. Wtedy śpiewali wszyscy na chwałę Bogu“.

W ten sposób zostało opisane w alfabecie fenickim najważniejsze zdarzenie owych czasów. Nazwy 22 hieroglifów, z których odczytał Etienne tę historję, zaczynają się dźwiękami, z których składa się język hebrajski. Praalfabet, kończy badacz, został więc oparty na dwu zdaniach: ideograficznem (opowiadanie o wyjściu z Egiptu) i akrofonicznem.

Don Juan i Casanova XX wieku

Mąż dwu miljarderek

zginął w katastrofie samochodowej.

Jak już doniosły depesze, jeden z trzech Don Juanów XX-go wieku, jeden z trzech książąt Mdivani, były małżonek najbogatszej kobiety świata Barbary Hutton, uległ w pobliżu miejscowości Gero na, w Hiszpanji, śmiertelnemu wypadkowi, stając się ofiarą katastrofy samochodowej. Prowadzący przez niego wóz, mknąc z szybkością 140 kilometrów na godzinę — wywrócił się na szosie i książę Aleksy Mdivani poniósł śmierć na miejscu.

Nazwiska trzech książąt Mdivani pojawiały się od czasu do czasu, systematycznie na łamach prasy światowej. Wszyscy trzej Gruzini, zmuszeni do porzucenia Rosji i swojej ojczyzny w okresie rewolucji bolszewickiej. wszyscy trzej piękni i młodzi, wyspecjalizowali się poprostu w małżeństwach z gwiazdami filmowemi i miljonerkami. Jeden z książąt Mdiwani był mężem Poli Negri, drugi poślubił kolejno artystki filmowe Mac Murray i Florę Svanson, trzeci wreszcie, zmarły przed kilku dniami Aleksy, działał w sferze najbogatszych kobiet Ameryki.

Karjera tego młodego człowieka była równie olśniewająca jak pełna romantycznych i awanturniczych przygód. Aleksy Mdivani był synem generalnego adjutanta cara Mikołaja II-go. W młodym wieku został przyjęty do szkoły paziów, co otwierało mu drogę do służby w carskiej gwardji przybocznej. Przewrót bolszewicki położył kres nadziejom na tę wspaniałą karjerę.

Od tego czasu ginie ślad młodego księcia Mdivani. On sam bardzo chętnie mówił o tych czasach i wiadomo tylko, że zdołał umknąć z bolszewickiego piekła. W 1922 roku wypływa w Paryżu, gdzie wchodzi natychmiast w koła złotej młodzieży i najlepsze paryskie to warzystwo. Potomek tej rasy, której fizyczna piękność jest słynną, książę Mdivani znajduje szybko możliwości utrzymania się w Paryżu.

Załamanie się franka w 1926 roku— skłania go do wyjazdu do Ameryki. Codzienne pismo, ukazujące się na pokładzie wielkiego transatlantyku, gotuje młodemu arystokracie wielką reklamę, która sprawia, że z chwilą wylądowania w Nowym Jorku książę Mdivani jest już człowiekiem znanym i oczekiwanym z zainteresowaniem.

W ciągu swego pobytu w Ameryce, robi książę Mdivani szereg znajomości wśród plutokracji amerykańskiej, której imponuje zarówno tytuł i uroda, jak i nieposzlakowany sposób bycia dawnego pazia cara Mikołaja II. Wreszcie milknie książę osiąga swój cel poślubia Ludwikę van Allen, spadkobierczynię miljonów Astora.

Małżeństwo to nie trwa długo. W niecałe dwa lata po ślubie następuje rozwód w miejscowości Reno, a gruzińki książę otrzymuje naturalnie pokaźne odszkodowanie. Nie pozostaje jednak długo wolny. Wkrótce poślubia Barbarę Hutton, spadkobierczynię miljardów oraz właścicielkę słynnego koncernu Woolwortha, najbogatszą kobietę świata i jedną z najpiękniejszych kobiet St. Zjednoczonych.

I to małżeństwo nie trwa długo. Następuje bardzo szybkie obustronne rozczarowanie i powrotny rozwód w Reno.

Książę Mdivani uchodził w stanach Zjednoczonych za arbitra elegancji i jego sądy pod tym względem były dla wielu prawdziwą wyrocznią. Był typem Casanowy dwudziestego wieku — podobnie jak jego bracia — i można śmiało powiedzieć: jeden tylko czynnik odgrywał rolę w jego życiu, a czynnikiem tym były kobiety — kobiety, które go ubóstwiały.

RADJO.

WARSZAWA 24 sierpnia

6 30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7 20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Muzyka (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Przerwa. 14.30 Nowości z płyt. 15.15 (płyty). 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Teatr dla dzieci. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Koncert solistów. —16.50 „Codzienny odcinek prozy“. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10. Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa.— 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka (płyty) 19.05 Program na dzień następny.— 19,15. Koncert reklamowy. 19.30 Nasze pieśni 19.50 Pogad. aktualna. — 20.00 przegląd wydawnictw rolniczybh. 20.10 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45. Dz. wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej Polski. 21.00 Audycja dla Polaków z za granicy. 21.30 — Poemat symfoniczny. 22.00 Wiadomości — sportowe ogólne. 22.06 Wiadomości sportowe lokalne — 22 10. „Kukułka Wileńska 22.40 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

122 (powieść)

Po przebytem przesileniu, rekonwalescencja postępowała niezmiernie szybko; organizm, zwalczywszy chorobę, z każdą chwilą odzyskiwał dawne siły i czerstwość. Sliczne, klasyczne niemal rysy Marietty, przez czas dłuższy wykrzywiane bólem i wzburzeniem gorączki, miały teraz wyraz nieopisanej błogości. Owinięta kołdrą po samą szyję, oddychała wolno, miarowo; policzki do niedawna jeszcze blade, zabarwiały się już prądem krwi młodej i zdrowej.

Łóżko jej osłonięte parawanem, odosobnione było od innych, dzięki wyjątkowym względom, jakie okazywano pięknej córce żołnierza z pod Gravelotte.

W rogu wielkiej sali, zapełnionej łóżkami, czuwała siostra Miłosierdzia i służba, Jerzy zdala dał im znak, aby się nie zbliżali.

Wszakże siostra miłosierdzia przysunęła się cicho.

— Marietta śpi—szepnęła—śpi spokojnie.

Jerzy żachnął się gniewnie, ale się zmiarkował. Odpowiedział cicho, łagodnie:

Uważałem przed chwilą zmianę temperatury... lękam się jakich komplikacyj, recydywy, chcę zbadać...

Siostra usunęła się dyskretnie.

Sipajłło usiadł na łóżku.

Przez chwilę wpatrywał się sztywnie w rysy śpiącej dziewczyny, która pod siłą tego wzroku zdawała się budzić. Powieki drgały, poruszały się usta, rozszerzały się nozdrza; pod kołdrą widać było silniejsze falowanie piersi.

— Jaka ona piękna!—pomyślał Jerzy.

I nagle odsunął kołdrę. Marietta otworzyła szeroko przerażone oczy, instynktownym ruchem ręki przysłoniła pierś wstydliwie i dźwigając się, omal nie krzyknęła.

— Spij dziecko—przemówił łagodnie Sipajłło.

Ona poznała doktora i uspokoiła się odrazu. Osłabiona jeszcze, nie mogłaby się nawet bronić, a zresztą przeciw komu bronićby się miała? Wszyscy tu byli tak dobrzy dla niej, taką ją otaczali troskliwością.

Opadła napowrót na poduszki, ale ręka kryła zawsza obnażoną pierś.

Sipajłło dotknął jej czoła, przez chwilę badał uchem tętno serca, a potem chustkę zwilżoną przyniesionym z sobą płynem, przyłożył do skroni, nosa i ust wpół otwartych.

Po całem ciele Marietty przebiegł dreszcz. Wyprężyła się, jęknęła z cicha i umilkła. Powieki się zawarły; policzki, lekko przed chwilą zarumienione, powlokły się bladością, usta zbielały... Usnęła

Nie namyślając się już teraz, Jerzy odsunął rękę, która osłaniała pierś dziewczyny. Działał teraz tak, jak w chwili operacji, bezwzględnie, zimno, stanowczo.

Wziął lancet w rękę prawą, a lewą dotykał piersi, szukając najwłaściwszego miejsca. Nagłym ruchem zbliżył ostrze do białego i jędrnego ciała, przekłół naskórek, sekundę trzymał narzędzie, palcem nacisnął i—cofnął.

Kropla krwi czysta, purpurowa wybiegła, Jerzy zdławił ją palcem. Za parę minut na miejscu operacji nie było prawie śladu, jak ukłucie szpilki.

Marietta spała spokojnie, w chwili ukłócia drgnęła tylko, nie wydawszy jęku, a teraz znowu spoczywała bez ruchu, bez czucia i cierpień...

A jednak!... na czoło Jerzego pot wystąpił. Słyszał, jak serce jego, które przed chwilą zdawało się spokojne, biło teraz gwałtownem tętnem. Do mózgu napływała krew wzburzona.

Rozszerzoną z przerażenia źrenicą patrzał na Mariettę.

Zdawało mu się, że widzi, że czuję, jak w jej żyły, w krew jej dotychczas czystą, wpływa teraz jad straszliwej choroby, jak ten śledzony przez niego z taką uporczywością zarazek wnika w jej dotychczas tak silny, tak nieskażony organizm i zostawia po sobie wszędzie ślad nieuchronnej śmierci.

— Zabij ją lepiej odrazu!—szeptało mu buntujące się sumienie.

Ale on je znowu potłumił, energicznie odpychając wszelkie refleksje.

Spojrzał raz jeszcze na swoją ofiarę. Zwilżył teraz jej skronie orzeźwiającym płynem, spojrzał na rankę ledwie widoczną na piersi, zasunął kołdrę i powstał.

Nogi drżały pod nim. Dziwił się swemu wzruszeniu, gniewała go ta słabość, jaką w sobie spostrzegał.

— Niedorzeczny skrupuł!—szepnął. Cóż znaczy taka Marietta wobec zdobyczy dla nauki, wobec takiego odkrycia?

W tej chwili Marietta odetchnęła z głębi piersi budząc się; otworzyła ciężkie powieki i stęknęła.

Sipajłło ruszył się gwałtownie, jakby się lękał spojrzeć w jej oczy i wymknął się z sali.

Fakt był dokonany; upragniony eksperyment spełniony został! Teraz już mógł Sipajłło rozprawę swą wnieść do Akademji medycznej i poprzeć ją „dokumentem ludzkim“, powiedzieć wątpiącym: Idździe i badajcie! Oto na zdrowem, nieskażonem ciele zaszczepiłem zarazek rakowy; patrzcie co się z tem ciałem stało, patrzcie na zniszczenie, jakie odkryty przezemnie mikroorganizm wywołał! Możecie dzień za dniem, godzina za godziną śledzić postępy gangreny, jaka toczyć będzie to dziewicze ciało. Wydarłem tajemnicę naturze jestem wielki.

Zagłębiony w fotelu, Sipajłło marzył. Sumienie unikło, zdławione porywem ambicji. Otoczyły go cisza i spokój, niezmącone niczem. Noc wyjątkowo cicha w szpitalu. Dwóch chorych konało bez jęku. Inni spali.

I Jerzego w końcu sen zmorzył.

Nagle zdało mu się że na łóżku widzi spoczywającą Mariettę, z odkrytą piersią, którą przed chwilą badał. Ale śnieżna jej białość powleczona teraz była siną barwą: wszystkie żyły naprężone, widoczne, grube, fioletowe, a w miejscu gdzie przed momentem zagłębił lancet i gdzie świeża kropla krwi trysnęła, wyrósł guz ogromny, czerwonosiny, z potwornemi odroślami, które szerzyły nabrzmienie dalej, wpijały się w głąb, niby wstrętne nogi krwiożerczego pająka.

— Jesteś zbrodniarz!—zawołał jakiś głos.

Wzdrygnął się Jerzy i zerwał na równe nogi.

Przez szyby okna przedzierały się już świty dzienne. Swiatło lampy stojącej na biurku. zbladłe, gasło migocąc. Było pusto i cicho.

Sipajłło przetarł dłonią oczy; wodą zwilżył twarz i czoło, szybko zdał służbę swemu następcy, który w tejże chwili przybył i wyszedł śpiesznie ze szpitala.

Podążył do Borskiego.

X.

Nadeszła wreszcie dla Oli chwila występu pierwszego na scenie.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.